



Cena egzemplarza 3 centy (6 fen.).

Teol. 4138

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcją
O. Czesława Bogdalskiego Zak. 00. Bernardynów,
w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową
wynosi:

W Austrii	36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskim i w Niemczech	96 fenigów
We Francyi	1 franka 50 ctm.
W Ameryce	$\frac{1}{2}$ dollara
W Wielkiem Ks. Poznańskim, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,” płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).	

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	193
Patron na miesiąc lipiec Św. Mikołaj i towarz. męcz. Gorkomscy	194
Nauka wiary i obyczajów	200
Fioretti czyli Kwiatuszki św. Franciszka	205
Rady O. Dyrektora	209
Wiadomości kościelne i zakonne	216
Bibliografia	220
Składki	221
Nekrologia	223
Od Redakcyi	224
Prośby do Boga	na okładce.



MODLITWA.

Boże Zastępów, od którego wszelkie dobro pochodzi, pomnóż w sercach naszych pobożność i miłość dla Imienia Twego, abyś to co w nas jest dobrego rozkrzewiał, a rozkrzewione zachował. Przez Pana naszego... Amen.



Patron na miesiąc lipiec:

Św. Mikołaj i tow. męczen. Gorkomscy.
(9 lipca).

W w. XVI ze zapamiętałem szaleństwem, wietrzyli po rozmaitych krajach kalwini. Zwłaszcza w Belgii złączeni w potężne stronnictwo polityczne, siłą oręża gnębili katolicyzm i wiernych jego wyznawców. Nawzajem i katolicy dzielny stawiali w obronie swej wiary opór, a choć niejednokrotnie pokonani fizycznie, moralny zawsze, a nawet męczeński zdobywali tryumf. W roku 1572, równocześnie 19 mężów świętych w obronie obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i dogmatu o prymacie Papieży Rzymskich, nie wahało się złożyć życia w ofierze i świadectwem krwi własnej poprzeć wiarę wszystkich stuleci. Z pomiędzy tych dziewiętnastu, jednaście osób należało do Zakonu Św. O. Franciszka. Imiona ich są: O. Mikołaj Pick, gwardyan klasztoru w Gorkum, O. Hieronim wikary, O. Teodoryk, O. Nikazy, O. Willehad, O. Godfryd, O. Antoni z Weert, O. Antoni z Hormar, O. Franciszek, tudzież dwaj braciszkwowie zakonni: br. Piotr Auscanus i br. Korneli. Resztę osób składało 4 kapłanów świeckich, 1 Augustyanin, 1 Dominikan, 2 Premonstratensów, lecz imiona takowych nie dochowały się wcale.



Św. MIKOŁAJ.

Przypatrzmyż się teraz w jaki sposób zdobyli palmę męczeńską.

Kalwini oblęgali miasto i zamek Gorkum. Gdy już oblężonym sił i żywności brakło, weszli w układy. Wszystkim miała być darowana wolność i bezpieczni być mieli od prześladowań za wiarę. Pod temi warunkami poddało się miasto i zamek. Zaledwie jednak kalwini je dostali, natychmiast okazało się, jak przewrotnemi były ich przyrzeczenia. Zaledwie niektórym z pomiędzy osób świeckich darowano wolność, każdy jednak co goręcej za wiarę walczył, w więzieniu czas jeszcze dłuższy przemęczyć się musiał. Co do duchowieństwa, to nad takowem najbardziej się znęcano, nieprzyjaciel miał zamiar wydać je na łup i pastwę swywolnego żołnierstwa. Pozwolił nawet pobulać sobie i pobawić się do woli z tymi, według jego mniemania zuchwałymi mnichami, którzy śmieli twierdzić stanowczo, że P. Jezus jest rzeczywiście w Najśw. Sakramencie obecny, i że Papież jest Głową kościoła Bożego na ziemi.

W pierwszą tedy zaraz noc po zdobyciu miasta, żołnierze weszli do ciemnego więzienia, dokąd onych świętych mężów wtrącono i zaczęli się nad nimi pastwić. Ponieważ O. Hieronim wikary, najokazalej ze wszystkich wyglądał, przeto w mniemaniu, że on jest przełożonym innych, odeń rozpo-

czeli katusze. Z cierpliwością świętą wytrzymał pierwsze męczarnie O. Hieronim, przy czem zaraz wystąpił O. Mikołaj i rzekł:

— Odemnie zaczynajcie swe bezecne pa-stwienia, bom ja przełożony innych i słuszną, abym pierwszej cierpiał. Rzucili się tedy żołnierze na gwardyana. Paskiem którym był opasany, obwiązano mu szyję i tak na sznurze podnoszono do góry i znów gwałtownie z wysokości zrzucano, aż mąż Boży stracił przytomność i jak nieżywy pozostał na ziemi. Dla przekonania się czy żyje jeszcze, gdyż nie dawał żadnych znaków życia, włożono mu gorejącą świecę w usta i palono, tożsamo wypalono oczy, uszy, policzki. Przerażający ten, a nowy ból ocucił z omdlenia świętego męża, straszliwie na całej twarzy oparzony zerwał się na nogi, a zwracając do innych braci głosem mocnym wyznał obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie i cześć dla Ojca św. jako Zastępcy Zbawiciela i Głowy Kościoła na ziemi, a potem zaklinał Towarzyszy, by mężnie wytrwali wśród katuszy, bo bliską jest chwila, że za męczarnie ziemskie da im Bóg rozkosze niebieskie. Nowe plagi i męki nie dały mu mówić dalej.

I tak znęcając się nad nieszczęśliwymi czas dłuższy, morzono ich głodem, trapieno pragnieniem, odmawiano snu, i prawie co noc inni wpadali do więzienia żołnierze, by

wywrzeć swą kalwińską zemstę nad wyznawcami Chrystusowymi. Razu jednego posłano im do więzienia kata. Ten z okropnemi narzędziami śmierci stanął przed ich obliczem, lecz żaden nie zadrżał, żaden katolickiej swej wiary wyrzec się niecheiał. Innym razem wyprowadzono ich w Gorkum na plac stracenia, gdzie przygotowane już były szubiennice, sądzono, że na widok niechybnej śmierci zachwieje się z nich który i wyrzecznie wiary — ale daremną była nadzieja tych heretyków. W podobny sposób po dwakroć jeszcze prowadzono ich pod szubiennice w Brielle, a każdą razą święci wyznawcy mężniejszymi wracali. Wszystkie te groźby ten tylko miały skutek, że nieszczęśliwe ofiary każdą chwilą wyglądając śmierci, jak najlepiej do niej się przysposobili.

Po kilku dniach, najniespodziewaniej porwano ich w nocy i wywieziono do Dortrechtu. Tu nowe przeszli męczarnie od rozjuszonego tłumu. Ztąd dalej powleczono ich do Brielle, gdzie do straszliwie cuchnącego i nieczystego wtrącono więzienia. Tutaj raz jeszcze obietnicami i pochlebstwem usiłowano ich odwieść od wiary. Ale znowu daremne były te zakusy. Zniecierpliwieni wreszcie kaci wydali na nich wyrok śmierci. Dnia 9 lipca o godzinie 1 w nocy, wywleczono ich z więzienia. Zoldactwo i rozbestwiony lud pastwił się nad nimi bez litości. Nie-

uszanowano ani ich przyrodzonej wstydlivości, ani sędziwego wieku, a byli między tymi męczennikami tacy, którzy liczyli już po 60 lat wieku, jeden miał 70, a jeden nawet 90 lat. Ale na to nikt nie zwracał uwagi. Najpierw wzięto się do O. Mikołaja gwardyana. Obnażony ze sukni kapłańskich do naga, stanął wśród szyderstwa wszystkich, poczem powieszonym został. Tożsamo uczyniono z innymi 18 towarzyszami. Jeszcze po śmierci pastwiono się nad świętymi męczennikami. Poobcinano im uszy, nos, ręce i inne członki wśród szatańskiego śmiechu pospółstwa. Wypruto wnętrzności i rozrzucano niemi jak piłką w około. To okrutne pastwienie się trwało cały następny dzień aż do nocy. Dopiero potem udało się kilku katolikom pozbierać święte szczątki i w jednym pogrzebać miejscu. Tam wśród heretyków długie lata bez czci i uszanowania spoczywały reszty świętych męczenników. Dopiero gdy nieco prześladowania katolików ustały, przeniesiono ciała męczeńskie do pobliskiej miejscowości, gdzie katolicy przyzwyczajeni w kościele je pogrzebali, i pięknym ozdobili grobem. Natychmiast przedziwnymi zajaśniał ten grób cudami. Ojciec święty Klemens X ogłosił Mikołaja i jego 18 towarzyszy błogosławionymi, cześć ich rozszerzyła się wkrótce w Holandyi i innych krajach, a zwłaszcza w zakonie franciszkań-

skim, dominikańskim i premonstratorskim. A gdy Bóg Wszchemocny coraz bardziej cudami słaWił te wierne słuGi swoje, więc Pius IX w 1800 letnią rocznicę śmierci Apostołów Piotra i Pawła, ogłosił tych męczenników Gorkomskich t. j. Mikołaja i towarzyszy świętymi i cześć ich rozszerzył na kościół cały. Niechże się cieszą ci święci Pańscy swą chwalebnią nagrodą w niebie, a nam modlitwą swoją niech wyproszą, wytrwałość w wierze i męstwo iście chrześcijańskie, byśmy i my, jeŚliby tego Bóg żądał, umieli chętnie umierać za wiarę i dać świadectwo krwi Najśłodszemu Zbawicielowi naszemu.

O. Czesław, Bernardyn.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

Uroczystości Świętych Pańskich. — Święta Matki Boskiej.

Wszyscy wierni i zwolennicy Jezusowi zowią się w ogóle *Świętymi* w listach Apostolskich, (Rzym. 1, 7 II. Kor. 13, 12), ponieważ wszyscy wierni do *świętości* są powołani i we Chrzcie św. *poświęceni*. W gminie chrześcijańskiej w Antyochii *najsamprzód* nazwano wiernych Chrystusowych *Chrześcianaми* (Dz. Ap. 11, 26); gdy atoli heretycy

także to imię sobie przywłaszczali, prawowierni przeto dla różnicy, zwać się poczęli *Katolickimi Chrześcianami*, t. j. członkami powszechnego, prawdziwego Kościoła.

Święci, których uroczystości obchodzimy, są to ci Chrześcianie, o których *kościół* po zarządzonej badaniu *oświadczył*: że pobożne, bogobojne prowadzili życie, że ich Bóg cudami uwielbił, a przeto wierni ich cześć i naśladować powinni.

Dzień poświęcony pamiętce pewnego Świętego, jest zwykle dniem jego śmierci, (*dies obitus*); śmierć bowiem Świętego, jest przejściem z doczesności do wieczności, z poniżenia do chwaly, z niewoli i zawisłości do wolności i królowania, krótko mówiąc: śmierć jest dniem narodzin (*dies natalis*) do prawdziwego, wiecznego żywota. Dwa tylko są święta, w których obchodzimy istotny dzień narodzin osób świętych t. j. *Najśw. Maryi Panny*, i *św. Jana Chrzciciela*, bo Marya bez zmyły grzechu pierworodnego była poczęta, a Jan św. był poświęconym jeszcze przed urodzeniem swoim, jak mówi o nim Pismo św. (Łuk. 1, 15).

W *pierwiastkach kościoła* obchodzono tylko święta *Męczenników*, którzy za wiarę ponieśli najstraszliwsze katusze, a nawet i śmierć z nieustraszoną odwagą. Dzień ich zgonu obchodzono uroczyście co roku; wierni zgromadzali się w rocznicę ich śmierci mę-

czeńskiej u ich grobu lub na innem miejscu; tam czytali dzieje ich żywota i śmierci chwalebnej, które troskliwie spisywano i przechowywano; tam dziękowali Bogu, iż im dał takie męstwo i siłę i prosili Boga o podobną wytrwałość we wierze św. dla siebie. Przystępowali także do stołu Pańskiego i umacniali się spolem do niewzruszonego wyznania religii Jezusowej w słowie i w uczynku.

Czczono także i tych, którzy za Chrystusa nosili kajdany, ale jeszcze przed skazaniem na śmierć w więzieniu pomarli. Tych nazywano *Wyznawcami* (*Confestores*). Zapisywano zwykle dzień ich śmierci, aby ich pamiątkę wspólnie ze św. męczennikami obchodzić. Później przyłączono do liczby wyznawców także i tych Chrześcian, którzy pobożny prowadząc żywot, na żadne prześladowania nie byli narażeni.

Według obecnego rozkładu roku kościelnego, wszystkie dni prócz niektórych niedziel i świąt uroczystych Chrystusa Pana, poświęcone są pamiątce jednego lub kilku Świętych Pańskich. Kościół przytem zamierza:

1. uczcić Świętych Pańskich dla ich świętych przykładów, a oraz uwielbić Boga, Twórcę ich świętości i chwały;
2. postawić wiernym naśladowania godny wzór życia iście chrześcijańskiego;

3. błagać Świętych, jako przyjaciół Bożych o *wstawienie się* za nami.

Pośród uroczystości Świętych Pańskich, pierwsze zajmują miejsce *święta Najśw. Panny Maryi*; po nich idą *święta Aniołów*, dalej dni pamiątkowe innych *Świętych* a wreszcie dzień *Zaduszny*.

Z pomiędzy wszystkich Świętych, oddaje Kościół *szczególniejszą cześć* Najświętszej Pannie Maryi. Ona bowiem wyniesioną jest ponad wszystkich Świętych, najprzód przez swoje *niepokalane poczęcie*, będąc wolną od zmyły pierworodnej, a więc i od grzechów uczynkowych, nawet i powszednich; potem przez swoją *osobliwszą świętość*, gdyż przewyższa wszystkich innych Świętych łaskami, a oraz zasługami i cnotami swemi; wreszcie przez swoją *godność*, będąc Matką Bożą i Królową nieba, a oraz Matką wszystkich odkupionych drogą krwią Syna swego.

Święta Matki Boskiej, które Kościół uroczyście obchodzi, są następujące:

I. *Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny*.

Śluszna jest rzeczą, byśmy przygotowując się na Boże Narodzenie, także o tej pamiętali, która wedle odwiecznego wyroku Boga wydała na świat Chrystusa i jako *zorza poranna* uprzedzała wschód *Słońca* sprawiedliwości. To też czynimy w dorocznym obchodzie *Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi*,

dnia 8 Grudnia. W ten dzień dziękujemy Bogu, iż wybraną Matkę Odkupiciela szczególną łaską zachował, nie tylko od wszelkiego grzechu uczynkowego, ale oraz od zmyty grzechu pierworodnego i to *od Jej poczęcia t. j. od pierwszej chwili Jej istnienia.*

Zaiste! Marya nie mogła rozpocząć swego życia w stanie grzechu i niełaski Bożej, jak inne dzieci Adama. Jej godność macierzyńska i świętość Jezusa, Jej boskiego Syna, wymagały, by początek Jej życia ziemskiego był tak czysty i niewinny, jak był początek życia *aniołów*, a nawet *pierwszych rodziców* naszych przed upadkiem grzechowym. Dlatego św. Augustyn powiada: *Gdy mowa jest o grzechu nie chcę ani wzmianki uczynić o Maryi Pannie z uszanowania, jakie winiśmy Jej Synowi i Panu naszemu. (Lib. de nat. et gratia cap. 36).*

Kościół święcąc pamiętkę Niepokalanego Poczęcia, przedstawia nam w Maryi wzór doskonały *niewinności i czystości serca.* Naśladowanie Maryi jest obowiązkiem każdego Chrześciana. Osobliwie jest to obowiązkiem chrześcijańskiej młodzieży, wzywać codziennie Niepokalaną Matkę Boską, by za łaską jej Syna nigdy nie splamili grzechem szaty niewinności, otrzymanej na chrzcie św. Czystość obyczajów jest bowiem najpiękniejszą ozdobą młodziana, pokrzepia go we wznioślejszych dążeniach i czyni zdolnym szczęścia

niebiańskiego. Bo jak Zbawiciel zapewnia: tylko ludzie *czystego serca Boga oglądać będą.* (Mat. 5, 8). — C. d. n.

—❖—
FIORETTI

czyli

KWIATUSZKI ŚW. FRANCISZKA

(przekład z włoskiego).

— — —
Rozdział XIII.

Aby lepiej naśladować Chrystusa Pana we wszystkim, postanowił i św. Franciszek wysyłać uczniów swoich po dwóch do miast i miasteczek i wsi i sam dał przykład tego wyruszając z bratem Masseo do Francyi. Razu pewnego przybyli zgłodniali do jakiejś wioski, aby się posilić, przeto udał się św. Franciszek jedną, a brat Masseo drugą drogą w celu zebrania jałmużny. Św. Franciszek był niskiego wzrostu i człowiek weale niepozorny, zebrał więc tylko trochę ułamków suchego chleba; brat Masseo, że był mężczyzną przystojnym i tęgim, dostał nawet i kilka całych bochenków chleba. Za wsią u strumyka, nad kamieniem wielkim, zeszli się obaj zakonnicy i tu postanowili się posilić zebraną jałmużną. Widząc, że brat Masseo zebrał wiele więcej i piękniejszych kawałków chleba, niż on sam, ucie-

szył się święty Franciszek i po kilka razy powtórzył te słowa:

— Nie godniśmy wcale takich skarbów. Rzecz na to brat Maseo:

— I ty to Ojeze nazywasz skarbem, a przecież to najwyższem ubóstwem nazwać trzeba, wszakżeż nam zbywa na tylu potrzebnych rzeczach. Niema tu ani nakrycia, ani noża, ani talerza, ani stołu, ani dachu nad głową, niema nikogo, ktoby nam posłużył.

Odpowiedział mu na to święty:

— To właśnie jest, co ja zowie wielkim skarbem, bo tu niema nic, coby zdradzało i zakrawało na przemyśl ludzki, wszystko co mamy, przygotowała nam opatrzność Boga, oto chleb użebrany za łaską Boską, kamień taki wielki i piękny i źródelko takie czyste. Bóg nam usługuje sam, gdy pełniemy takie szlachetne ubóstwo, dziękujmy mu więc z całego serca.

Pomodlił się potem nasz święty Patriarcha i posiliwszy się chlebem, a ugasiwszy pragnienie ze źródła, ruszył potem z towarzyszem w dalszą drogę. Po drodze przyszli do miejsca, gdzie był kościół. Zobaczywszy ten przybytek Pański, rzekł św. Franciszek do towarzysza:

— Wstąpmy tu pomodlić się trochę.

Gdy weszli do kościoła, ukląkł św. Franciszek za oltarzem i począł się modlić z ta-

ką gorącością, że twarz cała mu gorzała i zdawało się, że z ust wyrzuca płomienie. Tak rozpalony miłością ubóstwa, o co się właśnie modlił do Pana, przyszedł do towarzysza swego i zawołał:

— A! A! A! bracie Masseo daj mi siebie samego.

Słowa te wymówił trzy razy, a za trzecią razą podniósł oddechem swoim brata Masseo w górę i rzucił go od siebie o kawałek znaczny na ziemię. Opowiadał o tem brat Masseo braciom swoim, że w chwili tej z oddechu jego uczuł taką przyjemność i rozkosz niebiańską i że doznał tyle pociechy, jak nigdy w życiu.

Wtedy rzekł doń św. Franciszek:

— Kochany towarzyszu! pójdziemy do św. Piotra i Pawła i będziemy ich prosić, by nas nauczyli jak osiąść i nabyć ten nieoceniony skarb świętego ubóstwa; bo to jest skarb Boski, najszanowniejszy, myśmy nawet nie godni posiadać tej niebieskiej cnoty, która uczy gardzić wszystkim, co jest ziemskie i doczesne, przez co usuwa wszelką przeszkodę duszy, by się mogła wznieść wprost w niebo i połączyć się z Ojcem niebieskim. Przez tę cnotę ubóstwa, dusza, jakkolwiek jest jeszcze tu na ziemi, obcuje już jednak z Aniołami. Ona towarzyszyła Jezusowi aż na drzewo krzyża, z nim została pochowana, z nim zmartwychwstała, z nim

wstąpiła w niebo; dusza, która tę cnotę posiada i kocha ją, może też wzlatywać w niebo — ona wreszcie jest obroną prawdziwej pokory i gorącej miłości. To jest perła droga, o której mówi Ewangelia św., perłę tę nabyli święci Apostołowie i kochali ją doskonale; prosimy ich zatem by i dla nas wyjednali u Jezusa tę łaskę, byśmy byli prawdziwymi miłośnikami, obserwantami i pokornymi uczniami tego najukochańszego, najdroższego ewangelicznego ubóstwa.

Wskutek tej rozmowy, udali się obaj do Rzymu, i przyszedli do kościoła św. Piotra. Św. Franciszek ukląkł w jednym kątku, a brat Maseo w drugim i poczęli się obaj modlić gorąco. Gdy się tak św. Franciszek modlił rzewnie i przytem obfite łzy wylewał, ukazali się mu dwaj Apostołowie św. Piotr i Paweł w wielkim blasku i rzekli doń:

— Ponieważ prosisz i błagasz Pana byś mógł zachowywać to, co zachowywał Jezus i święci Apostołowie, posyła nas zatem tu do ciebie Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus z oznajmieniem, iż prośba twoja będzie wysłuchaną — a ty i twoi towarzysze i naśladowcy, posiadzicie ten skarb najświętszego ubóstwa. A nadto dodać to nam wypadnie, że wszyscy, co doskonale naśladować cię będą w tem twojem pragnieniu, mogą być pewni zbawienia wiecznego.

To mówiąc zniknęli, pozostawiając św.

Franciszka w stanie niewysłowionej pociechy i szczęśliwości. Podniósł się święty z ziemi i powrócił do towarzysza swego i zapytał go, czy i jemu Pan co objawił, a gdy brat Maseo odpowiedział, że nie, opowiedział mu św. Franciszek jak mu się ukazali święci Apostołowie i co mu objawili. Pełni radości, postanowili teraz obaj wracać na dolinę Spoleto. C. d. n.

RADY O. DYREKTORA.

Rady tyjące się cnoty pokory jako głównej i fundamentalnej zasadzie pokuty w III Zakonie.

Wszystkiej doskonałości ta jest podstawa, aby być pokornym.
Św. Makary.

Wstąpiłeś do tercyarstwa i wzdychasz do rzeczy wielkich, zacznij od najmniejszych. Chcesz podnieść wysoko duchowną pobożnego chrześcijańskiego życia budowę, załóż pierwaj fundament głębokiej pokory; zawsze się fundament zakłada stósownie do ciężaru mającej się stawić budowy, tem głębszym być powinien fundament, im wyższa ma być budowa; „jeśli więc chcesz wynieść wysoki dom twojej doskonałości, załóż pierwaj fundament głębokiej pokory“. (Św. Augustyn.)

Od najgłębszej pokory Zbawiciel nasz Jezus Chrystus rozpoczął zbawienie nasze, Św. O. Franciszek i wszyscy inni święci od po-

kory zaczęli swoje nawrócenie, otóż i ty drogi czytelniku, bracie tereyarzu od pokory masz rozpocząć pokutę w III Zakonie. „Pokora jest głową wszystkich cnót“ (Św. Bonaw.) a „pogromicielką grzechów i rozlicznych błędów“ (Św. Klimakus).

Pytasz się mię, mówił do jednego z przyjaciół swoich Augustyn św. „Która jest cnota, któraby cię pewnie do wykonania cnót innych doprowadzić mogła? odpowiadam ci na to, iż tą cnotą jest pokora, ujmij się jej całym sobą a niechybnie dojdiesz do cnót wszystkich“. Błogosławiony ten zakonnik (tereyarz), który zaślubił się z oblubienicą pokorą“. (Św. Antoni).

Stań się pokornym, a pokora będzie najmocniejszym środkiem do utwierdzenia cię w wierze, w miłości i we wszystkich innych cnotach chrześcijańskich, bo „pokora, cnoty nabywa, nabyte utrzymuje, utrzymywane doskonali“. (Sw. Bernard). Pokora jest to cnota, która otwierając oczy duszne człowieka, daje mu widzieć nizeczność i nędzę swoją, aby one poznawszy prawdziwie sobą samym wzgardził“. Ażebyś mógł nabyć cnoty tak bardzo do uświętobliwienia potrzebnej podaję ci następujące rady:

1. Rozmyślaj i często zastanawiaj się nad swoją nicością czem byłeś, czem jesteś teraz? Co do ciała, prochem i zgnilizną, — co do duszy słabością i grzesznikiem, — nie masz nic

swojego, wszystko co dobre i szlachetne to Boskie, co złe i szkaradne, co grzeszne to twoje.

2. Uważaj się więc dlatego niższym i ułomniejszym grzesznikiem od wszystkich. W bliźnich swoich podziwiaj łaskę Boską, nie ufaj nigdy swoim siłom i zdolnościom, bo bez Boga nie uczynić nie możesz.

3. Wypełniaj wszystkie obowiązki stanu i powołania jak najdokładniej i jak najzręcznie, jednak z tego nigdy się nie przechwalaj. „Nie rozumiej żeś cokolwiek postąpił w dobrem, dopóki nie poczujesz, żeś niższy od wszystkich“ (Tomasz a Kempis).

4. Cokolwiek w życiu dobrego spełniłeś, o tem zupełnie zapominaj, a natomiast grzechy popełnione, wady rażące i ułomności miej zawsze w pamięci a stąd uważaj się za największego grzesznika, niegodnego łaski i miłosierdzia tak u P. Boga, jak i u ludzi. Jedna święta uważała się za gorszą od lacypera w piekle, gdyż on jak mówiła raz tylko obraził P. Boga, a ja tyle tysięcy razy. Otóż niżej winnam być jeszcze od niego traktowana.

5. Gdy za pilną pracę, zręczne i ochocze wykonanie rozkazów od przełożonych odbierasz pochwały, a w miłości własnej uczujesz ztąd pychy lechtanie, odrzucaj to mówiąc: „Nie mnie Panie, nie mnie, lecz Imieniu Twojemu daj chwałę“. Ps.

Ani tego też nie myśl, żeby cię ludzie uważali za pokornego, gdyż „nie ten jest pokornym, który pragnie uchodzić za pokornego, ale ten który prawdziwie uważanym chce być za podłego“, mówi św. Bernard.

6. Obieraj zawsze raczej wzgardę i zapomnienie, aniżeli uwielbianie. Za honorami i przełożnictwem wcale się nie ubiegaj, gdy z woli braci będziesz obrany na jaki urząd, przyjmij w pokorze i „bądź sługą najpokorniejszym swoich braci“ (św. Franciszek), a nie dumnym i szorstkim mandataryuszem. „Nie to jest cnotą, aby gardzić honorami, ale raczej to, by niesłuszną pogardę i wypadki upokorzenia mile przyjmować“ (św. Bernard).

7. Zwyczajem św. Ojca Franciszka, proś innych braci tereyarzy by ci wytykali błędy i złe przywary, abys samego siebie poznał i poprawił się. Upomnienia, przestrogi i dobre rady przełożonych, sąsiadów współbraci a osobliwie Ojca spowiednika, przyjmuj z radością a nie z oburzeniem i gniewem. Nie miej zwyczaju uparcie uniewinniać siebie, a na drugich swoją winę składać, nie przemawiaj się za swoją słusnością aż do kłótni. Prawdziwej pokory objawem (oznaka) jest: zaraz uznać swój błąd, przyznać się do winy i mile przyjąć i wypełnić pokutę za przewinienie. (Św. Grzegorz). Za słusne uwagi nawet od młodszych i głupszych pochodzące,

podziękuj i chciej się poprawić, gdyż to znaczy być pokornym tercyjarzem. „Prawdziwa pokora ustępuje młodszym“, (św. Ambroży).

8. We wszystkich wypadkach, wesolych lub smutnych zdarzeniach w twem życiu, polecaj się zawsze Opatrzności Boskiej, i najzupełniej zgadzaj się z najświętszą wolą Pana Boga. „Najgłębszej pokory całość w tem zawierać się zdaje, żeby wola nasza w zupełności była poddaną, woli Bożej, (św. Bernard).

9. Przełożonych wszystkich dobrze ci radzących, słuchaj jako Boga, lub jako anioła. „Bądźcie tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga. (Św. Piotr I. 2. 3).

10. Pracy mniej zaszczytnej, nie wstydz się. Nie miej zwyczaju mówić: ja tego robić nie będę, bo to praca upadająca, mojej osobie nieodpowiednia. Czy rzemiosło takie jak ciesielka i stolarstwo, odpowiedniem było Panu Jezusowi, drugiej Osobie Boskiej, Mieszkańcowi nieba, Królowi królów i Najwyższemu Bogu? Zbawiciel twój wybrawszy sobie pokornych i ubogich rodziców, był im posłuszny w spełnianiu najpospolitszych posług, w ubogim domku pracował jako stolarz i cieśla, ze Świętym Józefem opiekunem chodził na zarobek i publicznie pracował na utrzymanie życia, a ty miałbyś się wstydzić pracy zwykłej przed ludźmi? Leniwy tercyjarz, to truteń w ulu pszczołek

Chrystusowych, to mucha św. Franciszka. Św. Franciszek próżniaków nazywał muchami.

11. Gdy cię spotka od przełożonych niesłuszną nagana, szorstkie napomnienie, ciężkie posądzenie lub oczywista potwarz, możesz na razie spokojnie i łagodnie tłómaczyć i uniewinniać się, jeżeli słuszne masz na to dowody uwierzą ci, a w razie gdy ani słuchać cię zecheą, zamilknij w cichości serca i poleć się Najśl. Sercu Jezusowemu i Matce Jego Najśw. a wnet uczujesz pociechę. Pokorny tereyarz pójdzie za radą św. Ambrożego, który tak mówi o sprawiedliwym i pokornym:

„Sprawiedliwy gdy jest oskarżony, milczy... niesłusznie obrażony przebacza... spotwarzony i zniesławiony niewiele na to uważa“.

12. Będąc w gościnie, nie ubiegaj o miejsca pierwsze, ani chciej by tylko o tobie pamiętano, w obsłudze, owszem sam bądź wesoło ugrzecznonym i usłużnym dla innych. Z podawanych ci rzeczy lub potraw wybieraj skromnie co mniejsze i podlejsze, zostawiając lepsze sąsiadom.

13. Ubóstwa rodziców, braci, lub sióstr a nawet obcych współbraci tereyarzy nigdy się nie wstydz. Najpokorniejszy Zbawiciel Jezus Chrystus i Jego ukochany sługa a nasz Ojciec św. Franciszek, jedynie z ubo-

gimi najeźęściej się bratali, i ubóstwo błogosławili. Niema pokory żadnej ów tereyarz, który uboższymi gardzi.

14. Na ostatku najusilniej proszę cię wystrzegaj się fałszywej i udanej pokory, bo ta jest trucizną zabijającą wszystkie łaski i dobre uczynki duszy. „O wielu, bardzo wielu idzie za cieniem, a bardzo mało za prawdziwą pokorą“ mówi św. Hieronim. „Nie łatwiejszego jak ubierać się skromnie, nosić suknie szare, witać się uniżenie, całować po rękach i aż do ziemi się kłaniać, chodzić z głową zwieszoną i ze spuszczonei oczami, udawać skromność i miłą uprzejmość; mówić pieszczotliwym i słodziutkim głosem, często serdecznie wzdychać i przy każdej sposobności największym grzesznikiem i nędznikiem nazywać się“ a to wszystko dotąd, dopóki nie będzie obrażona pycha jak ukryta żmija. Powiedz jej obraźliwe słowo... a w tej chwili zobaczysz udaną pokorę, czoło zmarszczone, twarz rozpaloną gniewem, oczy iskrzące, a głosik przedtem pobożny i słodziuteński raptownie zamieniony w piorunujący krzyk i wrzaskliwą długo trwającą kłótnię... I czyż taki tereyarz może nazwać się pokornym? Św. Augustyn mówi: „Cała pokora w tem jest, poznać swe wady i poprawić się. C. d. n.

O. Dyrektor.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Egipt. W Port-Said, przy ujściu w morze czerwone kanału sueskiego, konsekrowany został w dniu św. Józefa nowy kościół parafialny przez Arcybiskupa peluzyjskiego, X. Gwidona Corbellego, Apostolskiego Delegata na Egipt i Arabią. Jestto pierwszy kościół konsekrowany w Egipcie, gdyż nawet kościoły w Kairze i Aleksandryi są dotąd tylko benedykowane. Terazniejszy kościół w Port-Said, poświęcony św. Eugenii dlatego, że pierwotna prowinizoryczna kaplica zbudowana była przez przedsiębiorstwo kanału sueskiego za czasów przybyłej na jego otwarcie cesarzowej francuskiej Eugenii, dźwignęli swym nakładem OO. Franciszkanie Ziemi świętej. Gmach jest prosty, ale piękny, o trzech nawach. Wchodząc, widzi się na prośt wielki ołtarz, na lewo ołtarz Matki Bożej, na prawo św. Franciszka; nadto sześć innych bocznych ołtarzy umieszczonych jest pod ścianami bocznych naw. Wszystkie ołtarze są z szarawego marmuru proste, ale gustowne. Cały przybytek Pański, choć skromny, robi jak najlepsze wrażenie.

Męczeństwo dwóch misjonarzy. X. Biskup misyjny Taurin, z zakonu OO. Kapucynów w Harras, w zachodniej Afryce, donosi o śmierci męczeńskiej dwóch misjonarzy: O. Ambrożego, ur. w diecezji Poitiers r. 1857 (na świecie Piotr Poitier) i brata Szczepana (na świecie Józef Rayne) ur. r. 1853 w diecezji Drôme. Obaj chcieli z Zeylah udać się do Harras i w tym celu przyłączyli się do greckiej karawany handlowej, która 26 wyruszyła z Zeylah. Ta karawana składała się z 50 osób. Przy tej karawanie było ośmiu żołnierzy Somalisów z angielskiej kolonii Zeylah. W niedzielę 22 grudnia r. z. napadli rozbójnicy Gardaburserci na karawanę, strzeżoną tylko przez jednego Greka. Ponieważ to było między

godziną 11 a 12 w nocy, byli wszyscy w pierwszych, w głębokim śnie pogrążeni. Rozbójnicy sprawili rzeź bez miłosierdzia. Siedemnaście ofiar padło pod ich razami, między nimi i dwaj misjonarze. Reszta uszła w popłochu. Chłopczyk, który misjonarzom towarzyszył, ocalał, odniosłszy tylko lekką ranę. Czaszka O. Ambrożego była całkiem zgruchotana, głowa brata Szczepana przebodzona dzidą od wierzchu aż do szyi. Dwaj Grecy z ran pomarli niebawem we francuskiej nadmorskiej osadzie Oboku.

Boże Narodzenie wśród Kaffrów. W Marianhill gospodarują dzielni OO. Trapiści — pracują koło ziemi i koło zbawienia dusz. Parafia ich pomnaża się. Rok kościelny toczy się i tam tysamym kregiem, co u nas — w innem tylko oświeceniu. Obchód Narodzin Pana rozpoczęli Ojcowie w wigilię przed południem długim nabożeństwem z kazaniem; na to ostatnie bowiem nie byłoby miejsca w samo święto. O 3 godzinie z południa odwołał dzwon braci od zajęć w polu. Po krótkiej kolacyi postnej wyznaczone były godziny na sen, nie długie, bo już o 8 wieczorem zagrały dzwony i zakonnicy i zakonnice z wychowankami gromadzili się na jutrznią, która trwała do $\frac{1}{2}$ 12. Uroczysta pasterka skończyła się o $2\frac{1}{2}$ po północy. W czasie niej rozdawał Opat Komunię św. zakonnym. Między 3 a 5 z rana Msze w kościółku zakonnim, od 5—7 chórowe nabożeństwo w zakonnym kościele, a po 7 przygotowania do uroczystej procesyi, na którą do 9 napływali nawróceni i poganie. O tej godzinie rozwinął się długi pochód, wśród letniego światła słonecznego, przy 17 stopniach ciepła, mieniący się żywymi barwami tęczy. Europejczyk mógłby mniemać, że to Boże Ciało. Tak wszystko piękne, ciepłe, strojne, strojem skwarnej Afryki. Suma zakończyła obchód, słońce stępowało z zenitu swej kolistej drogi, gdy po niej opróżniać się poczęła świątynia. Wrażenie kościelnych ceremonij potężne. Nawrócony Kafer w swem świątecznem ubraniu i poganin Kafer w bie-

dnem okryciu czuł, że te chwile spędził w obliczu Pana... To nasze zimowe święto pod afrykańskiem niebem. Katolicki Kościół rozpościera wszędzie czar swych cudów!

W Nowym Targu dnia 26 maja złożyły profesyę III Zakonu S. O. Franciszka 3 osoby; tego samego dnia było przyjętych osób do III Zakonu S. O. Franciszka 11 przez Wielębnego Dyrektora X. Ferdynanda Muchowicza Proboszcza nowotarskiego. Dnia 1 czerwca złożyło profesyą 3 osoby, a tego samego dnia zostało przyjętych do III Zakonu S. O. Franciszka 3 osoby przez tegoż X. Dyrektora.

Z Ponieca. Wielębny Ojciec Redaktorze! I ja dzielę się radosną nowiną z braćmi i siostrami III Zakonu S. O. Franciszka Serafickiego, że błogosławieństwo Boże również spłynęło i na parafię poniecką. W dniu dla nas pamiętnym 13 maja zjechał do nas Ojciec Prowincyał Anastazy Sprega z Guraszek i przyjął 7 nowych członków do III Zakonu i tu od 13 maja jest założona nowa kongregacya III Zakonu św. Patryarchy Franciszka Seraf. Do Zakonu wstąpiły następujące osoby: Adam Kasprzak z Wydartowa, Franciszek Kosmał i jego żona Franciszka z Ponieca, Maryanna Podkowska z Luboni, Wiktorya Podborowska ze Sowin, Józefa Lewandowska ze Sowin, Stanisława Łabusińska z Wydartowa. Do założenia tej kongregacyi byli bardzo przychylni księża tutejszej parafii, więc jak Ojcu Prowincyałowi tak i naszym Księżom z wdzięcznością składamy serdeczne Bóg zapłać i za nich przy każdej sposobności modlić się będziemy. M. Ł.

Z Tarnowca. Piękny i miły miesiąc maj ubogacił i pokrył cudną swą przyrodą uroczą i romantyczną okolicę, odświeżył i uweselił umysły mieszkańców sąsiednich wiosek i miast, ożywił jakby z letargu zimowego, ich ducha i podniósł go do głośnego i publicznego wielbienia potężnego Boga i Matki Jezusa Chrystusa. Lecz z drugiej strony zasmucił oblicza i zasępił ich czoła, albowiem w tym to miesią-

cu dnia 7 maja zamknął ciemny grób w Tarnowcu ciało ś. p. Maryi z Romerów Pilińskiej, nieodżałowanej matki-Polki, kolatorowej, nadto dobrodziejki, opiekunki i lekarki miejscowego i zamiejscowego okolicznego ludu. Pobożna ta pani, którą tu powszechnie panią i matką zwano, była to święta dusza, przyświecała też ludowi swem pełnem cnót cichem życiem, była także siostrą III Zakonu S. O. Franciszka. Cokolwiek czyniła dobrego z swej hojnej ofiarności dla miejscowego kościoła, dla szkoły, dla ludu, czyniła w cichej pokorze ducha z wielkiej miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego. Wszelkie smutki i wypadki w rodzinie, znosiła mężnie z silną wiarą i z poddaniem się zupełnem woli P. Boga. To też na smutną wiadomość o jej śmierci, pospieszył ze łzami miłości i wdzięczności, pocziwy okoliczny lud, by otoczyć jej zwłoki wieńcem tkliwych i wdzięcznych sere i zanieść swe modły do Boga. Co dowodzi, że żyje w polskiej szlachcie, polski lud. Nie bez wzruszenia leż patrzano na pogrążoną w smutku, znakomitą rodzinę, zasłużoną krajowi, okalającą żałobny katafal. Otaczał też i liczny zastęp duchowieństwa, znakomitych mężów, sąsiadów, wyższych urzędników i różnego stanu inteligencji, przybyłych z okolicznych wsi, bliższych i dalszych miast, by oddać hołd enocie, w pośród których prowadził kondukt X. Kanonik Sroczyński, dziekan jasielski, X. Kanonik Darkot, dziekan żmigrodzki gr. kat. obrz., a piękną pogrzebową mowę z życia ś. p. Maryi, wygłosił X. Kanonik Fischer, były proboszcz tarnowiecki, obecnie dobrzechowski, który wśród łkania i leż ludu przytoczył, iż „leka się, by nie za mało powiedział o jej cnotliwem i pobożnem życiu, o jej szlachetnej duszy“. Cały smutny orszak pogrzebowy, jaki tylko w wielkich miastach widzieć można, zappełnił wielką i okazałą świątynię cudownej N. M. P. Tarnowieckiej, z której zwłoki ś. p. Maryi wynieśli na swych ramionach, w swych narodowych białych strojach, z parafialnych wiosek

wójci (wychowawcy szkolni), na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie wszyscy jednomyślnie zanosili swe modły do Boga u grobu, o obfitą i hojną nagrodę j-j bogomyślnej i czystej duszy.

Ze Szebni. Donoszę Wam Drogi Ojcze, że nam w Szebniach tereyarzom umarł Dyrektor X. Warwryniec Stankiewicz Proboszcz. Przyjął tereyarstwo w roku 1885 dnia 2 lutego, umarł dnia 17 kwietnia 1890. Tyle chwalebного o ś. p. X. Stankiewiczu donieść możemy co go dobrze znamy, że pragnął gorąco zaprowadzić w swojej parafii III Zakon i prosił w tym celu OO. Kapucynów w Krośnie o jednego z Ojców i przyjechał O. Floryan w sam dzień Oczyszczenia Panny Maryi, miał mowę o III Zakonie i w ten sam dzień po sumie ś. p. X. Stankiewicz przystąpił do nowicyatu a z nim mniej więcej 50 osób. Ojciec Floryan jeszcze nam piękną naukę powiedział, niejeden napelniony radością niewymowną został, a najwięcej nasz ś. p. Proboszcz. Jego pragnieniem było, żeby się jak najwięcej zapisywało do tereyarstwa, chętnie posługiwał, gdy przychodzili, chociaż był już słaby. Ostatnie papieskie błogosławieństwo udzielił nam w dzień Nowego roku, a był tak osłabionym, że już ledwie sumę odprawił, poczem zaraz poszedł do łóżka i nie wstał więcej. W chorobie był bardzo cierpliwy, najmniejszego zniecierpliwienia nie okazał, we wszystkim zgadzał się z wolą Bożą. My tereyarze bardzo zasłuceni jesteśmy po stracie ojca naszego bo nam był przychylny i szczerze nas miłował. Liezył lat 47. Niech mu Pan da wieczny pokój.

BIBLIOGRAFIA.

Pisarze Towarzystwa Jezusowego w Krakowie wydali świeżo dwa nader cenne dzieła, traktujące o postęпах misyjnych w krajach nieucywilizowanych.

Pierwsze z nich pod tytułem: *Szkice cywilizacji Afryki południowej* przez X. Marcina Czermińskiego T. J., traktuje o misjach OO. Jezuitów w południowej Afryce, koloniach, niższej Zambezy, o OO. Trapistach w Natalu, o Kafrach i Adumasach. Ze szkiców tych nader barwnie i pięknie zestawionych, chętny czytelnik dowie się, jak się ta cywilizacja wśród dzikich i podejrzliwych ludów tamtejszych odbywa, a zarazem jak wielkich poświęceń i ofiar sprawa wiary i dobro tejsze u onych czarnych ludów wymaga.

Drugie dzieło pod tytułem: *Atabaska Mackenzi* przez X. Władysława Zaborskiego T. J., kreśli nam obrazki z północnej Ameryki. Jak tam pod skwarnem słońcem niosą misjonarze ochłodę czarnym ludom równika, tak tu znów wśród lodów północnych ogrzewają słowem ewangelii zdziczałe plemiona biegunowe. Obie te książki bardzo obficie obrazkami ozdobione, zasługują na to, by się jak najbardziej rozpowszechniły. My z całego serca pragnęlibyśmy, by nasi bracia tercjarze zapoznali się z nimi, bo tylko taka lektura zagrzewa do poświęceń i heroicznej dla P. Boga ofiary. Nabyć można te dzieła u OO. Jezuitów na Wesolej w Krakowie.

Składki

na ołtarz S. O. Franciszka.

Ze Stanisławowa: Emilia Bilinkiewicz 1 złr.

Z Krakowa: Marcyanna Arczyńska 1 złr., Maryanna Faraon 1 złr., Anna Piórecka 50 ct., Elżbieta Szy-szko 1 złr. 50 ct., Dutkówna Jadwiga 1 złr., Gę-dzińska Anna 1 złr., Katarzyna Bulko 50 ct., Ma-ryanna Szewczyk 60 ct., Domicela Borejko 1 złr., Maryanna Kumarek 30 ct., Antonina Jeż 1 złr., Fran-ciszka Wolska 10 ct., Antonina Nieczek 1 złr. 50 ct., Sabina Dobkiewicz 1 złr., Józefa Marceńska 50 ct.,

Marcyanna Kołodziejczyk 60 ct., Rozalia Szydło 20 ct., Józefa Szyja 10 ct., Zofia Czuwaj 1 zlr., Małgorzata Wilczyńska 2 zlr., Przew. X. Hieronim Tomaszewski Franciszkanin 2 zlr., Kunegunda Tokarska 49 ct., JW. hr Łubieńska 1 zlr. 40 ct., Zofia L. 1 zlr.

Z Tarnowa: Najprzew. X. Kan. Dr Bernacki 4 zlr.

Ze Szląska pruskiego: Józef Kobielski 28 ct., Alojzy Wisor 28 ct., Franciszka Cyryn 28 ct., Józefa Hajduk 25 ct., Marya Postel 2 zlr. 85 ct., Augustyna Szlosarek 11 ct., Józefa Frybel 6 ct., Marya Fuchs 5 ct., Julia Jorg 11 ct., Antoni Mateja z Gieraltowie 10 ct., Katarzyna Wolna 10 ct., Joanna Kowal z Raszczyce 28 ct., Małgorzata Figura 28 ct., Alojza Cieślik z Adamowie 28 ct., Franciszka Sobeczko z Babie 28 ct., Wiktorya Dylszeczka z Markowie 28 ct., N. N. 57 ct., Franciszka Kiermasik 57 ct., Wnronika Szware 57 ct., Marya Mliczko 57 ct., Joanna Dziurzyk 28 ct., Joanna Herman 11 ct., Katarzyna Czapłok 57 ct., Franciszka Szezyrba 28 ct., Katarzyna Pazik z Włodzisławia 17 ct., Julia Stawska ze Szildberg 1 zlr. 30 ct., Maryanna N. 57 ct.

Z Grabiny koło Żülz: złożyli po 28½ ct. czyli po 50 fenigów Wincenty Mazur i żona, Norbert Mellar, Teresa Melar, Melchtylda Heda, Agnieszka Walczyk, Józefa Matuszek, Wiktorya Czomer, Jan Łukaszek, Joanna Pella, Eleonora Gritner, N. N. Agata Pella, Rozalia Komor, Karolina Kotus, Karolina Batel, Jadwiga Przyklek. Po 14 ct. czyli 25 fen.: Józef Mazur, Zofia Stroka, Karolina Teralla, Karolina Czomer, N. N. 6 ct.

Ze Lwowa: Niegodna sługa S. O. Franciszka 1 zlr.

Z Twardowa W. ks. Pozn.: A. Żychlińska 5 zlr. 76 ct.

Ze Sokala: Kazimierz Konasiewicz 1 zlr.

Z Niedźwiedzia: po 50 ct.: Ks. Jan Kozak, Klimkówna Justyna, Kowalczyk Jan, Kowalczykowa Zofia, Kubikówna Tekla.

Z Nowej góry: Ks. Józef Florezak 1 zlr.

Z Jaworzna: po 50 ct: Jan Kempski, Wojciech Kempski, Michał Pieczara, Paweł Szczyrzyca.

Razem 56 zlr. 54 ct.

NEKROLOGIA.

W Tarnawie dolnej dnia 31 maja b. r. umarła siostra Wiktorya Marya Klara Śmietańska, uboga wyrobnica, przeżywszy w dziewiczym stanie przykładowie lat 50, trzykroć w ostatniej chorobie swojej (paraliżu) św. Sakramentami zaopatrzona.

W Rzeszotarach umarła siostra Agnieszka Sarga, licząc lat 70.

W Budach Głogowskich w marcu zasnął w Panu brat Ignacy Jan Duklan Nabożny.

W Mucharzu umarli siostry: Salomea Klara Strzelecka w grudniu 1889 r., Józefa Joanna Niziołek 10 lutego 1890 r., Anna Małgorzata Adamecyk 21 kwietnia 1890 r.

W Pyskowicach na Szląsku zasnęli w Bogu 9 grudnia 1889 Jan Czech, a 11 maja 1889 r. Marya Kraus, osoby cnotliwe i wzorowe.

W Grabinie koło Zülz zasnęły w Panu siostry: Józefa Hanzlik 15 marca, Rozalia Werner 30 marca, Maryanna Heda 19 maja. Wszystkie trzy pobożnie żyły i były nader przykładowe.

W rzece Odrze pod Turzem utonęło w sam dzień Wniebowstąpienia Pańskiego na dniu 15 maja, na przewozie wracając ze Sławikowa z całodziennego nabożeństwa osób 13, a między nimi następne siostry III Zakonu: Józefa Jórecka z Turza lat 34, Augusta Willisz lat 29 i Elżbieta Tross 20 lat z Budzisk, Rozalia Depta 24 lat i Wiktorya Grzesik z Rudy 22 lat.

Dusze tych wszystkich a zwłaszcza tych 5 sióstr

utonionych polecamy jak najgorętszym modłom całego III Zakonu.

Niech odpoczywają w pokoju!

Od Redakcyi.

Z powodu wyjazdu mego z dniem 1 lipca w góry dla poratowania zdrowia, upraszam by wszelkie korespondencye i przesyłki odroczone aż do powrotu mego, który nastąpi, jeżeli Bóg dozwoli, dnia 1 sierpnia b. r.

O. Czesław Bernardyn,
redaktor „Dzwonka“.

Że w „Dzwonku“ tym nie ma nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, poświadczam

Kraków 19 czerwca 1890.

X. F. Gołaszewski

Cenzor.

L. 2296.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 19 czerwca 1890 r.

(L. S.)

Książę-Biskup

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Lakocińskiego.
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc lipiec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skrucną schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o ... (tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojeze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **W. S. Teodoryka.** O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **S. Nawiedzenie N. M. Panny.** Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **C. SS. Alfreda i Anatola.** O skupienie duszy.
4. **P. S. Józefa Kalasantego.** O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **S. SS. Cyryla i Metodego, bł. Archaniola z Kalafatimo, wyz. I. Zak. 1460.** O rozszerzenie III Zakonu.
6. **N. 6 po Św. S. Izajasza proroka.** O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **P. S. Estery królowej i S. Laurentego z Brindisi, Kap. 1619.** O nawrócenie niedowiarków.
8. **W. Przen. Krwi Chryst. i S. Elzbięty, król. port. wdowy III Zak. 1336.** O wytrwałość w dobrem.
9. **S. S. Cyryla, św. Weroniki Juliani Dziew. II Zak. 1727.** O nawrócenie błądzących.
10. **C. S. Amalii.** O światło w wątpliwościach.
11. **P. S. Pelagii i Sabina SS. Męczenników Gorkomskich 1572.** O spokój duszom zmarłym.
12. **S. S. Jana Gwalberta.** O szczerą pokutę i skrucnę.
13. **N. 7 po Św. Bł. Jana z Dukli wyz. I Zak. 1484 i S. Małgorzaty.** O zdrowie.

14. **P. S. Bonawentury Kard. Bisk. i Wyz. 1724.** O różne doczesne dary.
15. **W. Rozesłanie Apostołów, bł. Angeliny z Marsciano wd. III Zak. 1435.** O ducha pokory św.
16. **S. N. M. P. Szkaplerznej, rocznica kanonizacji S. O. N. Franciszka 1228.** O zdanie się na wolę Bożą.
17. **C. S. Alëksego wyz.** O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **P. Bł. Szymona z Lipnicy wyz. I Zak. 1482.** O zwycięstwo w pokusach.
19. **S. S. Wincentego a Paulo.** O zachowanie od kłesk rozlicznych.
20. **N. 8 po Św. Bł. Czesława wyz.** O nawrócenie pijaków.
21. **P. S. Daniela Proroka.** O spokój duszy.
22. **W. S. Maryi Magdaleny.** O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **S. S. Teofila.** O wytrwałość we wierze.
24. **C. S. Krystyny Panny, S. Franciszka Solano Kapł. I. Zak. 1610.** O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **P. S. Jakóba Apostoła.** O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **S. S. Anny Matki N. M. P.** O dobrą spowiedź.
27. **N. 9 po Św. S. Natalii Panny, bł. Kunegundy Polskiej Dziew. II Zak. 1292.** O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **P. S. Innocentego Pap.** O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **W. S. Olawa męcz.** O oddalenie od nas chorób wszelkich.
30. **S. SS. Julietty i Heleny.** O cierpliwe znoszenie krzyżów.
31. **S. Ignacego Lojoli.** O zbawienie duszy.